

## **CHORE DZIECKO W PRZEDSZKOLU!!!**

Czy katar u malucha to już powód, by wziąć zwolnienie z pracy i zostać z dzieckiem w domu? Dlaczego tak wielu rodziców nie liczy się z innymi i przyprowadza do przedszkola kaszlące, gorączkujące dzieci? Jak powinni reagować nauczyciele, gdy jedno z dzieci jest ewidentnie chore i istnieje ryzyko, że zarazi inne maluchy?

### **Przedszkole to nie miejsce dla chorych dzieci**

Problem jest nie byle jaki. Jeden rodzic decyduje, że głupi katar czy kaszel to nie powód, by tracić urlop i posyła malucha do przedszkola. Chore dziecko „sprzedaje” wirusa piątce innych. Pięcioro rodziców będzie musiało wziąć zwolnienie, ale co najmniej jedno tego nie zrobi, dzięki czemu choroba przeskoczy na kolejne dzieci. Być może trafi akurat na te, które po wyleczeniu z poprzednich infekcji właśnie wróciły do przedszkola. Ich rodzice ponownie więc będą zmuszeni brać zwolnienia. Tymczasem choroby będą coraz mocniej wyniszczać młode organizmy, mogą wdać się powikłania i to, co zaczęło się zwyczajnym katarem, może skończyć się w szpitalu.

### **Nie narażaj zdrowia innych dzieci**

Dlaczego rodzice zachowują się tak egoistycznie? Dlaczego ryzykują zdrowiem własnego dziecka (któremu wygodniej i bezpieczniej byłoby w chorobie we własnym łóżku) jak i pozostałych przedszkolaków? Czy nie zdają sobie sprawy ze swojego lekkomyślnego zachowania? Powodów może być wiele. Oto niektóre z nich. Po pierwsze – rynek pracy jest obecnie bardzo wymagający. Pracodawcy patrzą wilkiem na tradycyjne zwolnienia lekarskie, więc o zwolnienie na dziecko niektórzy boją się nawet pytać. Z kolei wykorzystywanie urlopu wypoczynkowego w celu podawania dziecku syropu wielu wydaje się niesłychanie niesprawiedliwe, więc nawet nie biorą takiego rozwiązania pod uwagę. A nawet jeśli biorą, to i urlop w końcu może się wyczerpać. Warto też pamiętać, że w przypadku częstych zwolnień lekarskich (czy to na siebie, czy na dziecko) pensja może się poważnie skurczyć, gdyż chorobowe nie jest pełnopłatne.

Gdy jest się na przykład samotnym rodzicem, taka różnica w wynagrodzeniu może mieć kolosalne znaczenie, ale przecież i większość pełnych rodzin bazuje na dwóch pensjach i obniżenie dochodów odbija się na ich codziennym życiu. Po drugie – rodzice często nie chcą widzieć, że dziecko jest chore. Katar i kaszel to dla nich alergia, a gorączka – przegrzanie. Pracujący lub niepracujący rodzice mogą dojść do niezbyt mądrego wniosku, że dziecko kaszleć może równie dobrze w domu, jak i w przedszkolu, a w domu to jednak duży kłopot. Więc niech martwią się w przedszkolu. Nie myślą o innych dzieciach lub wątpliwości zagłuszają prostym wytłumaczeniem:” jesienią w przedszkolu i tak wszyscy chorują.

## **Choroba goni chorobę...**

Bez względu na przyczynę takiego zachowania, skutki bywają opłakane. Dzieci chorują w kółko, jedno po drugim, bo zarażają się wzajemnie. Te, które wracają do grupy po odbytych leczeniu mają najczęściej bardzo osłabioną odporność i są podatne na kolejne infekcje. Wiele z nich nie zostaje nawet wyleczonych do końca, gdyż rodzicom wydaje się, że” są już praktycznie zdrowe”, co grozi licznymi powikłaniami lub zaostrzeniem stanu choroby. Machina absurdu się nakręca – coraz więcej rodziców bierze zwolnienia, a przedszkole zaczyna świecić pustkami. Odprowadzając wyleczone dziecko do przedszkola nigdy nie ma się pewności, czy nie siedzi tam właśnie chory maluch, którego rodzice podzucili za próg, by pozbyć się kłopotu.

## **Nie narażaj cudzych dzieci**

Rodzicu! Masz dziecko w przedszkolu, prosimy – licz się z innymi! Nie narażaj cudzych dzieci, nie stawiaj w trudnej sytuacji ich rodziców. Pamiętaj, że Twojemu dziecku w chorobie najlepiej będzie w ciepłym łóżku. Wylecz w ten sposób nawet zwykły katar czy kaszel, by nie przekształciły się w coś znacznie groźniejszego. Licz się z tym, że w małej grupie raz” sprzedana” choroba może powrócić do Twojego dziecka w znacznie poważniejszej postaci. Bądź rozsądny – sam opiekuj się chorym dzieckiem, przede wszystkim dla jego dobra.